

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

WIELKIE NADZIEJE

Biegnij, aby wygrać

Dlaczego arbuzy są niebieskie

Dziwne i piękne

Mój bardzo zły tydzień

Czy Boga można
zameczyć
modlitwami?





KILKA SŁÓW OD REDAKCJI WZLOTY I UPADKI

Chrześcijańskie życie składa się ze wzlotów i upadków. Są chwile, w których znajdujemy się na rozkosznych szczytach radości i szczęścia. Ale są też chwile, kiedy czujemy się zniechęceni, opuszczeni i samotni.

Przypomnij sobie, jak Jezus cudownie rozmnożył pięć bochenków chleba i dwie małe ryby. Jedzenia wystarczyło, aby wykarmić tłum 5 000 mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci!¹ Wyobraź sobie bycie jednym z uczniów, którzy rozdawali to niekończące się źródło jedzenia! Najprawdopodobniej byli przepelnieni ekscytującym poczuciem bycia częścią tego cudu. Zapewne byli niezwykle szczęśliwi.

Ale potem widzimy ich na łodzi w czasie szalejącej burzy, kiedy mierzą się z falami, które mogą ich zatopić. Są w strachu i rozpacz. I wtedy przychodzi do nich Jezus, idąc po wodzie i mówi, „Ja jestem, nie bójcie się!”²

To ciekawe, że uczniowie doświadczyli tych dwóch przeżyć jedno po drugim. Co za dzień!

Najpierw, są na szczycie szczęścia, widząc obfite zaopatrzenie żywności i błogosławieństwa swojego Pana, a potem nagle boją się o swoje życie z powodu szalejącej burzy.

Być może Jezus zrobił to specjalnie, aby pokazać Swoim uczniom, że życie dla Niego to nie tylko słońce i radość; że czasem pojawiają się rozszałane burze, które pogrążają nas w strachu i wątpliwościach. Być może Jezus próbował ich przygotować na oba scenariusze.

Często dzieje się tak, że właśnie w chwilach życiowych burz, kiedy napierają na nas fale wątpliwości i strachu, najwyraźniej widzimy Jezusa. Jeśli zawołamy do Niego: „Panie, giniemy!”, kiedy wszystko w co wierzyliśmy upada, a nasz statek wypelnia się wodą i toniemy, my też zobaczymy Go idącego po wodzie w naszym kierunku. I usłyszymy od Niego to samo co powiedział do Swoich uczniów: „Ja jestem, nie bójcie się!”

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 14:13-21

2. Ewangelia wg św. Mateusza 14:27



Zaplanowany ślub

ANDREW MATEYAK

Dzieciom Bożym nic nie przydarza się przez przypadek. Stojąc tu, na kilka minut przed swoim ślubem, patrząc na piękne kwiaty oraz dekoracje w kościele i myśląc o licznych cudach, za sprawą których ta chwila mogła dojść do skutku, zrozumiałem jak Bóg współdziała we wszystkim dla naszego dobra.¹ Chwileczkę – wyprzedzam fakty. Aby opowiedzieć tę historię jak należy, muszę cofnąć się w czasie:

Około rok wcześniej, wraz z moją narzeczoną Melody byliśmy na przyjęciu urodzinowym jednej z naszych przyjaciółek. Około północy, poszliśmy pożegnać się z gospodynią przyjęcia, która przez wzgląd na to, że było już późno, nalegała, że poprosi swojego syna, aby podwiózł nas do domu. Z zadowoleniem przyjęliśmy jej ofertę. Ponieważ ruch na drodze był niewielki, mieliśmy nadzieję na szybkie dotarcie do domu.

Ale kiedy dotarliśmy do zakrętu prowadzącego do naszego domu, nasz kierowca jechał dalej prosto. Początkowo, myśleliśmy że przez przypadek nie skręcił. Jednak kiedy mu o tym powiedzieliśmy, najpierw nas zignorował, a w końcu oznajmił, „Najpierw chcę wpaść do przyjaciółki.”

To niespodziewana sytuacja zaniepokoiła nas trochę. Kto mając za zadanie podwieźć kogoś do domu postanawia o godzinie pierwszej w nocy spotkać się z przyjaciółką?

Po chwili rzeczywiście zatrzymaliśmy się przed domem jego przyjaciółki i nawet zostaliśmy zaproszeni do środka. Kobieta okazała się być chrześcijanką. Utrzymywaliśmy sporadyczny kontakt do czasu, kiedy rok później przeprowadziła się do Manilii.

Kiedy wraz z Melody ustaliliśmy datę naszego ślubu, zaczęliśmy rozsyłać zaproszenia. Ponieważ nasza nowa znajoma przeprowadziła się do Manilii, wysłałem jej wiadomość tekstową z dobrymi nowinami. „Wspaniale!” odpowiedziała. „Oto co chcę, abyście zrobili. Udajcie się do domu, w którym po raz pierwszy się spotkaliśmy i porozmawiajcie z moją mamą, która zajmuje się organizacją i dekoracją ślubów. Za darmo, w ramach ślubnego prezentu ode mnie, pomoże wam z przygotowaniem.”

I tak oto znalazłem się tu gdzie teraz jestem. Patrząc na przepięknie udekorowany kościół myślę sobie, Bóg miał plan.

ANDREW MATEYAK JEST CZŁONKIEM TFI
NA FILIPINACH.

1. Patrz List do Rzymian 8:28

NIEOCZEKIWANY PREZENT URODZINOWY

MARIA FONTAINE



Jeden z moich drogich przyjaciół opowiedział mi o czymś co wydarzyło się w dniu jego urodzin. Jego samochód był w naprawie. W tym konkretnym dniu przez cały dzień woził pewną parę w ich samochodzie. Po długim dniu jazdy, planował odebrać samochód z warsztatu, więc zabrał ze sobą pokaźną sumę pieniędzy, aby zapłacić za naprawę.

Ale kiedy dotarł do warsztatu, aby odebrać samochód, zorientował się, że nie ma koperty z pieniędzmi przeznaczonymi na naprawę, którą wsadził do torby. Szybko zadzwonił do właściciela samochodu, którym jeździł przez cały dzień z prośbą, aby ten sprawdził czy pieniądze nie wypadły w samochodzie z jego torby.

„Niestety, nie widzę ich,” usłyszał.

Mojego przyjaciela ogarnęło złe przeczucie połączone ze zmęczeniem po długim dniu jazdy samochodem. Nie pozostało mu nic innego jak

prosić Boga o to, aby znalazca zwrócił pieniądze. Ale szanse na ich odzyskanie były niewielkie.

Te urodziny okazały się być katastrofą. Z ciężkim sercem i okropnym bólem głowy, mój przyjaciel zaczął martwić się o finanse i obwiniać o to, że zgubił taką dużą sumę pieniędzy. Przez kilka godzin próbował zrozumieć, dlaczego tak się stało. W końcu, postanowił oddać całą sytuację w ręce Boga i zaufa Mu.

Następnego dnia poszedł do pracy czując spokój, że wszystko się ułoży. Nie liczył na odzyskanie pieniędzy; po prostu wiedział, że Bóg o wszystko się zatroszczy.

Późnym rankiem odebrał telefon. Była to kobieta, którą woził samochodem poprzedniego dnia. „Przy ponownym przeszukaniu samochodu, znaleźliśmy kopertę z pieniędzmi,” powiedziała. „A więc pieniądze, całe i zdrowe, czekają tu na pana.”



Cóż za ulga i powód do dziękowania. Mój przyjaciel był zadowolony z tego, że postanowił powierzyć sprawę Bożej opiece.

Mógł poddać się rozpacz i lękowi. Ale postanowił chwalić Boga niezależnie od swojej sytuacji. Nie chodziło o to co Bóg zrobił lub nie zrobił dla niego, ani o to czy Bóg był dla niego „dobry”, czy „zły”. To co było najważniejsze to, że zaufał Jezusowi. Wiedział, że zawsze może pokładać ufność w miłość Jezusa, niezależnie od wyzwań, czy strat, ponieważ Jezus poświęcił wszystko – nawet Swoje życie – dla niego.

Bycie wyznawcą Jezusa nie gwarantuje tego, że wszystko zawsze będzie układać się tak jak tego chcemy. Nie mniej jednak, kiedy zrobimy już wszystko co w naszej mocy, możemy oddać sytuację w Jego ręce, aby zrobił to co uważa za słuszne. Nawet jeśli coś stracimy, lub coś zostanie nam zabrane, Bóg zawsze zadba o nasze potrzeby - przekieruje naszą uwagę, albo pokaże nam jak możemy radzić sobie bez czegoś co wcześniej uważaliśmy za potrzebne. Jednak musimy wierzyć, że On nigdy nie zawodzi i że zawsze działa dla naszego dobra.

Potrzeba wiary, aby przetrwać chwile prób i strat. Dziękując Bogu za wszystko, łatwiej jest nam wierzyć w to, że Bóg zawsze chce tego co w Jego oczach jest dla nas najlepsze.

Mój przyjaciel otrzymał coś niezwykle cennego od Jezusa w dniu swoich urodzin – dar wzmocnionej wiary w to, że zawsze może Mu ufać we wszystkich sprawach. Jest to prezent, który będzie trwał zawsze.

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER
AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.

Zmartwienie jest ślepe i nie może dostrzec przyszłości, ale Jezus widzi koniec od początku. W każdej trudnej sytuacji ma przygotowany sposób na przyniesienie ulgi.—*Ellen White (1827–1915)*



Módl się a zmartwienia oddaj w ręce Boga.—*Martin Luther (1483–1546)*



Wiara jest rozumnym zaufaniem, zaufaniem, które z ufnością i w sposób przemyślany liczy na to, że Bóg jest godny zaufania.—*John R. Stott (1921–2011)*



Zmartwienie sugeruje, że nie do końca wierzymy w to, że Bóg jest wystarczająco wielki, wystarczająco potężny i wystarczająco kochający, aby zająć się tym co dzieje się w naszym życiu.—*Francis Chan (ur. 1967)*



Z całego serca Bogu zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku, myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna.—*Księga Przysłów 3:5-6*



Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekiustą Skałą!—*Księga Izajasza 26:4*



Mówi do Pana: „Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam”.—*Księga Psalmów 91:2*



W każdym czasie Jemu ufaj, narodie! Przed Nim serca wasze wylejcie: Bóg jest dla nas ucieczką!—*Księga Psalmów 62:8*



DLACZEGO ARBUZY SA NIEBIESKIE

JESSIE RICHARDS

Od dzieciństwa miałam problem z zasypianiem i spaniem. Przez kilka ostatnich lat, dokonałam znacznych postępów w obu czynnościach dzięki poznaniu tego co należy i nie należy robić przed snem. Ale wciąż, aby zasnąć potrzebuję około 90 minut – i nie wynika to zwykle z tego, że zbyt późno w ciągu dnia wypitałam kawę, albo z tego, że nie poświęciłam odpowiedniej ilości czasu na ćwiczenia fizyczne.

Mój umysł zdaje się kierować własnym rozumem, który nigdy nie chce spać. Kiedy powinien wyłączać się na noc, zwiększa obroty i zaczyna robić coś zupełnie innego, poczynawszy od planowania po rozmyślanie.

Kiedy leżę w łóżku, wiedząc, że nie mogę zmusić się do myślenia o niczym, próbuję nakierować swoje myśli na rzeczy przyjemne i nie stresujące – najlepiej na sprawy, które mają niewiele wspólnego z realnym życiem. W końcu moje zabiegane myśli ustępują miejsca myślom mniej zabieganym, a potem pojawiają się myśli przyjemne. I wtedy w końcu przychodzi chwila, którą pielęgnuję każdej nocy

– chwila kompletnie bezsensownego myślenia.

Tak mniej więcej wygląda mój wewnętrzny dialog:

Jutro najważniejsza rzecz to odpowiedzieć Christy. ... Teraz nie jest czas na planowanie listy rzeczy do zrobienia. ... Wykład, którego słuchałam niedawno był fascynujący. ... To nie przyniesie oczekiwanego skutku. Zbyt interesujące. ... W ten weekend wybieram się na kolację z przyjaciółką. ... I właśnie dlatego arbuzy są niebieskie. Uśmiecham się, wiedząc, że za kilka chwil będę spokojnie spać.

Jest to przykład tego, jak coś „złego”, lub bezsensownego toruje drogę dla czegoś dobrego. W przypadku mojej bezsenności, „dobre” to sen, a dziwaczne, przypadkowe myśli zwiastują harmonię.

Myśląc o tym zaczęłam zastanawiać się na tym, jak często rozgrywają się podobne scenariusze.

Wszyscy, od czasu do czasu, słyszymy historie o tym jak coś dziwnego zamieniło się w coś pięknego – na przykład, ktoś spotkał



Nie bójmy się zaakceptować tego, że życie może być magiczne; może być wyjątkowe, jeśli tylko będziemy gotowi na podejmowanie ryzyka.—*Donald Miller (ur. 1971)*

Wiedźcie, że Bóg ma plan dla każdego z nas i nigdy nie popełnia błędów, mimo że czasem wydaje się nam, że nas nie słucha.—*Nick Vujcic (ur. 1982)*

Wychowałem się w wierze, że Bóg ma plan dla każdego z nas i pozornie przypadkowe zakręty losu są częścią Jego planu.—*Ronald Reagan (1911–2004)*

miłość swojego życia, kiedy utknął na lotnisku z powodu złej pogody – ale są też mniej dramatyczne, bardziej codzienne scenariusze. Niedawno zgubiłam coś mało znaczącego, ale w trakcie szukania tej rzeczy odnalazłam coś innego, coś co znaczyło o wiele więcej dla mnie, a nie mogłam tego znaleźć przez wiele miesięcy.

Od dawna wierzę w to, że pomimo tego co złe, dobro można odnaleźć w każdej sytuacji – że Bóg, bez względu na sytuację, może wszystko naprawić, albo przynajmniej poprawić. Ale oprócz tego myślałam też, że dotarcie do dobra jest potworne i trudne.

Teraz, zaczynam czerpać przyjemność z przechodzenia przez to co „potworne i trudne”. Uczę się zagłębiać w rzeczy nieprzyjemne z nastawieniem, że „może to prowadzić do czegoś wspaniałego!” Nie dzieje się tak zawsze, ale kiedy mam nadzieję na dobry obrót spraw, zamiast bać się najgorszego, mam więcej pozytywnej energii i więcej radości. Kiedy mam nadzieję na dobry obrót spraw nie tylko po tym jak wydarzy się to co złe, lecz w trakcie tego

co złe, zauważam czasem, że to co dobre i złe wiąże się ze sobą, że „złe” pomaga doprowadzić do tego co dobre.

Tak naprawdę, jestem szczęśliwa, kiedy sprawy wydają się być chwiejne, ponieważ nigdy nie wiadomo – być może będzie to jedna z tych chwil, w których to co złe i dobre będą działać na zasadzie współpracy. Być może będzie to przypadek „niebieskiego arbuza”.

Każdej nocy, kiedy w mojej głowie pojawia się bezsensowna myśl, która mi się podoba, przypominam sobie, że możliwość tego, że to co dziwne może prowadzić do tego co piękne jest czymś więcej niż teoretycznym prawdopodobieństwem. Przydarza mi się to niemal każdej nocy.

JESSIE RICHARDS BRAŁA UDZIAŁ W TWORZENIU ACTIVATED W LATACH 2001 – 2012. JEST TEŻ AUTORKĄ I REDAKTORKĄ MATERIAŁÓW PUBLIKOWANYCH NA ŁAMACH INNYCH CHRZEŚCIJAŃSKICH MAGAZYNÓW I STRON INTERNETOWYCH.

WIELKIE NADZIEJE

MARIE STORY



Biblia mówi o czasie, kiedy Jezus wrócił do Swojego miasta rodzinnego. Moim zdaniem jest to jedna z najsmutniejszych historii w Biblii, którą dobrze podsumowuje ostatni werset rozdziału: „I niewiele zdziałał tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa.”¹

Ci ludzie znali Jezusa. Widzieli jak dorasta i przypuszczam, że nie żywili wielkich nadziei względem Jego osoby. Więc kiedy pojawił się po tym jak dokonał cudów, byli zdumieni. Pytali: „Czyż nie jest On synem cieśli?”² Tak jakby myśleli: „Znamy tego człowieka. On jest tylko cieślą – to niemożliwe, żeby dokonał czegoś wielkiego. Przecież nie jest synem Boga.”

Tak jak ci ludzie nie wierzyli w Jezusa i Jego moc, tak samo my możemy nie wierzyć

w samych siebie, oraz w to w jaki sposób Jezus działa poprzez nas. Wstrzymujemy się poprzez negatywny dialog wewnętrzny. Ponieważ nie wierzymy, że jesteśmy w stanie dokonać pewnych rzeczy, często nawet nie próbujemy ich zrobić.

Mam suczkę rasy mops, której jedynym celem w życiu jest bycie w centrum uwagi. Zrobi wszystko, aby być głaskaną. Jest zdeterminowana i niezwykle uparta. Rzadko pozwala na to, aby coś przeszkodziło jej w osiągnięciu jej celu – całkowitej koncentracji uwagi otoczenia na niej. Kiedy siedzę z laptopem na kanapie, wpełza pod moje ramię i próbuje strącić laptop, albo kiedy tylko może wspina się na kolana. Kiedy gotuję, lub sprzątam, spaceruje między moimi nogami, czekając aż na nią spojrzę. A kiedy jestem poza jej zasięgiem, przebiera łapkami w powietrzu, aż ktoś ją dostrzeże i zacznie ją głaskać.

Jedynie miejsce, do którego sama nie próbowała się dostać jest moje łóżko. Jest od niej dwa razy wyższe i nawet kiedy stoi na tylnych łapkach, nie widzi co dzieje się na łóżku. Siada obok ze smutną minką i czeka aż ktoś ją zauważy. Nigdy nie próbowała wskoczyć, ponieważ łóżko

1. Ewangelia wg św. Mateusza 13:58

2. Ewangelia wg św. Mateusza 13:551.

Korinther 9,24

3. 1 List do Koryntian 9:24



było dla niej zbyt wysokie.

Było do czasu, kiedy przekonała się, że może na nie wskoczyć.

Któregoś wieczoru, zrobiła desperacki sus i o dziwo wylądowała na łóżku. Teraz myśli, że może wskakiwać na nie kiedy tylko ma na to ochotę.

To skłoniło mnie do przemyśleń o tym jak często wstrzymujemy się „z powodu naszego niedowiarstwa.” Myślimy, że „nie możemy” zrobić tego czy tamtego, więc nawet nie próbujemy.

Ostatnio słyszałam wiele historii o ludziach, którzy pomimo braku odpowiednich kwalifikacji zdobyli dobre posady, tylko dlatego, że byli gotowi spróbować.

Jedna z takich osób, które znam, zdobyła posadę inżyniera przy wysoce specjalistycznych produktach wodno-kanalizacyjnych. Człowiek ten nie miał w tej materii żadnego wykształcenia; nawet nigdy nie myślał o tej dziedzinie jako ścieżce zawodowej. Ale w jego życiu pojawiła się okazja na pracę i szkolenie w tej dziedzinie i teraz odnosi sukcesy na tym polu.

Inny przykład to przyjaciel, który zdobył pracę jako webdeveloper. Interesował się tą dziedziną amatorsko, ale nie miał szerokiej wiedzy w tym temacie. Teraz, kiedy nadrobił zaległości w wiedzy, osiągnął więcej niż sam się spodziewał – ponieważ był gotowy na zrobienie pierwszego kroku.

A co z tobą? Czy powstrzymujesz zdolność

Jezusa do zrobienia czegoś wyjątkowego, albo czegoś co pragniesz zrobić, ale nie wiesz czy będziesz w stanie w swoim życiu, ponieważ nie wierzysz w Jego moc działania poprzez nas? Czy mówiłeś sobie „nie mogę” tyle razy, że przestałeś wierzyć w to, że być może możesz?

Niektórzy ludzie myślą, że niska opinia o sobie i swoich zdolnościach jest wyrazem „skromności”. Wmawiają sobie różne wymówki, na przykład „Nie jestem na tyle inteligentny,” albo „To praca dla utalentowanych ludzi.” Negatywny dialog wewnętrzny i brak wiary w siebie może przynieść nam porażkę.

Bóg ma plan dla każdego z nas. W tej kwestii nie ma żadnej wątpliwości. Być może rzeczy, które Bóg zaplanował dla nas różnią się od tego czego się spodziewaliśmy, ale jeśli pozwolimy Mu, On zadziała poprzez nas. Biegacz olimpijski nie startuje w biegu myśląc, że być może wygra. Nie myśli też, że nie wygra. Jest zdeterminowany, by wygrać i biegnie tak jakby był już w posiadaniu medalu. „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali.”³

Jeśli wiesz, że Bóg wiąże z tobą wielkie nadzieje, możesz zacząć wymagać od siebie więcej. Zrób ten pierwszy, przerażający krok, a potem biegnij dalej.

MARIE STORY MIESZKA W SAN ANTONIO,
W STANACH ZJEDNOCZONYCH, GDZIE
PRACUJE JAKO ILUSTRATORKA –
FREELANCERKA ORAZ DORADCZYNI
– WOLONTARIUSZKA W LOKALNYM
SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH.



JOYCE SUTTIN

MÓJ BARDZO ZŁY TYDZIEŃ

Jedna, lub dwie sprawy nieudane w tygodniu to nie koniec świata. Potrafię poradzić sobie z kilkoma trudnościami. Wiem, że każdy tydzień ma swój przydział problemów i jestem przyzwyczajona do radzenia sobie z tym. Generalnie jestem pogodna i patrzę na świat optymistycznie.

Ale zeszły tydzień był wyjątkowy. Każdego dnia działo się coś złego. Nie mówię tu o drobnych utrapieniach, lecz całkiem poważnych problemach. Każdy dzień przynosił jakąś niespodziankę i nie były to radosne niespodzianki.

Mieliśmy kilka awarii – dzięki Bogu, nie poważnych, ale takich, które są kłopotliwe i wiążą się z dodatkowymi kosztami. Mieliśmy pewne problemy zdrowotne, co wiązało się z dodatkowymi wizytami u lekarza i niepokojem. Zamartwialiśmy się, kiedy kolejne nawałnice atakowały różne części świata, w których mamy bliskich i przyjaciół.

Każdego dnia działo się coś nowego. Zaczęłam zastanawiać się, czy Bóg w końcu będzie miał dość moich kolejnych modlitw w sprawie kolejnych, nowych wyzwań. Czy Bóg, kiedy widzi, że to znowu „dzwonię” ja tracę współczucie i postanawia nie odbierać telefonu?

Po tym trudnym tygodniu pełnym modlitw do Boga, uświadomiłam sobie, że Bóg słucha. Nigdy nie ma dość słuchania. Nigdy nie przestaje podnosić słuchawki, kiedy dzwonię. On zawsze jest gotowy na to, by mnie wysłuchać,

doradzić, pokierować, uspokoić, lub poderwać, kiedy nie mam już siły iść dalej. On zawsze jest przy mnie, gotowy by mnie pocieszyć i przywrócić mi radość Pana. I sprawia, że problemy rozwiązują się.

Jeśli kiedykolwiek miałam wątpliwości co do Bożej opieki i ochrony, zostały one rozwiązane w zeszłym tygodniu, ponieważ sama osobiście doświadczyłam Jego opieki i ochrony. Poczułam Jego rękę, która nas uzdrawiała, kiedy potrzebowaliśmy uzdrowienia. Czułam Jego ochronę, kiedy działy się straszne rzeczy. Czułam Jego opiekę nad moimi bliskimi w czasie zagrożenia. Byłam świadkiem kilku Jego cudów. Czułam jak mnie słucha i odpowiada za każdym razem kiedy zwracałam się do Niego.

Dzięki temu złemu tygodniowi, przypomniałam sobie, że z Bożą pomocą poradzę sobie ze wszystkim co pojawi się na mojej drodze. Ten tydzień umocnił moją wiarę i upewnił mnie, że niezależnie od problemów i wyzwań, On je rozwiąże. Na mojej drodze będą pojawiać się burze, wypadki, błędy i problemy, ale mogę ufać Bogu, że pomoże mi je przetrwać. I z Nim, z radością mogę patrzeć w przyszłość, na kolejny tydzień i jego nowe wyzwania.

JOYCE SUTTIN JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ. MIESZKA W SAN ANTONIO, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

INNY RODZAJ BOHATERA

Kiedy byłam pełną ideałów czternastolatką, przeczytałam biografię Davida Brainerda. Uwielbiałam czytać na temat misjonarzy takich jak David Livingstone, C. T. Studd, czy Amy Carmichael. Wydawali się bez większych trudności inspirować oddanych neofitów. Historia Brainerda miała tragiczny początek. Dokładnie pamiętam ile miałam lat, kiedy po raz pierwszy przeczytałam na jego temat, ponieważ w moim wieku był już sierotą. Ja miałam rodziców, którymi mogłam się cieszyć przez wiele szczęśliwych lat.

Byłam wstrząśnięta jego cierpieniem. Jego dzienniki i modlitwy byłby pełne determinacji i pasji w wychwalaniu Boga. Całe swoje życie poświęcił służbie Bogu. Czytając jego przemyślenia na temat trudów przekazywania wiary chrześcijańskiej społecznościom Indian Ameryki Północnej dotkniętych alkoholizmem i destrukcyjnymi praktykami pogańskimi, uświadomiłam sobie jak łatwe jest moje życie i postanowiłam pogłębić swoje duchowe oddanie. Wyboista droga, którą Brainerd postanowił iść, zbliżyła go do Chrystusa. Brainerd nie pozwolił na to, by ból zniszczył jego duszę.

Poza duchowymi zmaganiem, Brainerd walczył z ogromnym bólem związanym z ciężką postacią gruźlicy, którą potęgowały jego intensywny tryb życia i ubóstwo. Jego pierwsze wysiłki ewangelizacyjne nie powiodły się. W wyniku braku sukcesu, głęboka rozpacz

spowiła jego gorliwe serce. Jednak, pomimo częstych napadów choroby, która ostatecznie odebrała mu życie, oraz depresji, która chwilami doprowadzała go na skraj samobójstwa, Brainerd nie poddawał się.

Kiedy skończyłam czytać biografię Brainerda, uświadomiłam sobie, że w porównaniu z moją wcześniejszą ulubioną biografią, która była inspirująca na swój własny sposób, historia Brainerda ma swoje głębsze piękno. Minęły lata od czasu, kiedy po raz pierwszy poznałam odważny duch Brainerda oraz jego bezwzględne oddanie Chrystusowi, ale do tej pory jego oddanie inspiruje mnie, w chwilach kiedy moja własna droga chrześcijańska wydaje się być bardziej rutynowa i powszednia aniżeli owocna i pomyślna.

Brainerd był misjonarzem w czasach i miejscu kompletnie innym niż okoliczności, w których ja żyję. Doświadczył przeciwności, których mam nadzieję, że ja nigdy nie doświadczę. Ale mamy ze sobą coś wspólnego – taką samą misję – odzwierciedlać w sobie Boga na świat, który jest w potrzebie Jego miłości i światła – oraz tego samego Boga, który pomoże mi pokonać wszelkie przeszkody na mojej drodze.

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ -
FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA
TAJWANIE.

SZEŚĆ SNÓW I TWORZENIE CZŁOWIEKA

SAMUEL KEATING

Dwa sny były początkiem problemów Józefa. „Posłuchajcie jaki miałem sen,” powiedział Józef do swoich 11 braci. „Śniło mi się, że wiazaliśmy snopy w środku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kotem i oddały mu pokłon.”

W drugim śnie Józefa, słońce, księżyc i 11 gwiazd oddało mu pokłon.

Znaczenie tych snów było oczywiste. Józef został jeszcze bardziej znienawidzony przez swoich braci. Nawet jego ojciec, Jakub, który kochał Józefa najbardziej ze wszystkich swoich synów, skarcił go.

Jakub wybaczył Józefowi, ale jego bracia mu nie wybaczyli. Kiedy tylko pojawiła się okazja, sprzedali go jako niewolnika kupcom wędrującym do Egiptu.

Po wielu latach bycia zaufanym zarządcą w domu Potifara, dowódcy straży przybocznej faraona, Józef niesprawiedliwie został wtrącony do lochów więziennych. Żona Potifara bezskutecznie próbowała uwieść Józefa, a następnie fałszywie oskarżyła go o próbę gwałtu. Ale Bóg był z Józefem i po niedługim czasie naczelnik więzienia przekazał Józefowi władzę nad więziami.

Po latach, życie Józefa znowu ukształtowały sny.

Z przyczyn niewyjaśnionych w Biblii, Faraon wtrącił swojego podczaszego i piekarsza do tego samego więzienia, w którym przebywał Józef.

Któregoś poranka, zarówno podczaszcy jak i piekarz byli wyraźnie zmartwieni. Józef



zapytawszy ich o powód ich troski, usłyszał: „Mieliśmy sen i nie ma nikogo, kto mógłby nam go wytłumaczyć.”

Józef rzekł do nich: „Wszak wytłumaczenia należą do Boga. Opowiedzcie mi je.”

Najpierw podczaszy opowiedział swój sen: „Widziałem we śnie krzew winny, który rósł przede mną. Na tym zaś krzewie były trzy gałązki. Krzew wypuścił pączki i zakwitł, a potem jego grona wydały dojrzałe jagody. W moim ręku był puchar faraona. Zerwałem te jagody, wycisnąłem je do pucharu faraona i wręczyłem ów puchar faraonowi.”

Józef rzekł do niego: „Znaczenie snu jest takie: Trzy gałązki są to trzy dni. Po upływie trzech dni faraon wyświadczy ci łaskę i przywróci cię na twój dawny urząd. Będziesz podawał faraonowi puchar tak samo jak przedtem, gdy byłeś jego podczaszym. Jeśli nie zapomnisz o mnie, kiedy będzie ci się dobrze działo, okaż mi życzliwość: wspomnij o mnie faraonowi, aby mnie uwolnił z tego miejsca.”

Kiedy piekarz zobaczył, że Józef dobrze wytłumaczył sen podczaszego, opowiedział Józefowi swój sen: Ja zaś miałem taki sen: Trzymałem na głowie trzy kosze białego pieczywa. W koszu, który był na wierzchu, znajdowało się wszelkie pieczywo, jakie wyrabia piekarz dla faraona. A ptactwo wydziobywało je z tego kosza, który był na mojej głowie.”

Interpretacja snu piekarza nie była optymistyczna, więc wyobraźmy sobie wewnętrzną walkę Józefa, kiedy wyjaśniał piekarzowi co pokazał mu Bóg: „Znaczenie snu jest takie: Trzy kosze - to trzy dni. Za trzy dni faraon rozkaże ściąć ci głowę i powiesić twe ciało na drzewie. Wtedy ptaki będą rozdziobywały twe ciało.”

Trzy dni później, w dniu swoich urodzin, Faraon przywrócił podczaszego na jego dawny urząd, a piekarza rozkazał zabić, dokładnie w taki sposób w jaki przepowiedział to Józef. Niestety, podczaszy szybko zapomniał o Józefie, który dalej marniał w więzieniu.

Dwa lata później, Faraon miał dwa sny tej samej nocy. W pierwszym śnie, śniło mu się, że siedem zdrowych krów zostało pożartych przez

siedem brzydkich, chudych krów. W drugim śnie, przyśniło mu się siedem kłosów wystających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. A po nich wyrosło siedem kłosów pustych, zniszczonych wschodnim wiatrem, które pochłonęły siedem kłosów zdrowych i pełnych.

Kiedy Faraon obudził się, wezwał swoich magików i mędrców, aby wytłumaczyli te sny, ale żaden z nich nie potrafił tego zrobić. I wtedy podczaszy opowiedział Faraonowi o Józefie i jego umiejętności interpretacji snów. Wtedy Faraon kazał wezwać Józefa. Kiedy Faraon opowiadał swoje sny, Bóg pokazał Józefowi, że daje Faraonowi wgląd na przyszłość Egiptu. Nadejdzie siedem lat obfitości, a po nich nastanie siedem lat głodu. Jego przesłanie do Faraona było takie, że powinien przygotować się na lata głodu poprzez magazynowanie zapasów w czasie lat obfitości.

Rada Józefa zadowoliła Faraona. Faraon wybrał Józefa na stanowisko nadzorca gromadzenia i przechowywania nadwyżek w czasie siedmiu lat obfitości. Ustanowił go też rządcą całego Egiptu.

A co ze snem Józefa o składanym mu hołdzie przez jego braci i rodziców?

Kilka lat później, kiedy klęska głodu dotarła do rodzinnej ziemi Józefa, Kanaan, Jakub wysłał starszych braci Józefa do Egiptu, aby tam kupili zboże. Ci, nie wiedząc, że stoi przed nimi ich własny brat, oddali pokłon zastępcy Faraona. Józef następnie obmyślił złożony plan, aby dowiedzieć się czy jego bracia czują skrucę i kiedy przekonał się, że żałują, ujawnił się przed nimi.

Kiedy czytamy historię Józefa w Księdze Rodzaju (rozdział 37-50), zaskakujące jest to w jaki sposób jego charakter został ukształtowany przez odmiany jego losu. Od rozpieszzonego chłopca do skromnego niewolnika, godnego zaufania sługi, zaufanego więźnia i w końcu prawej ręki Faraona. Każdy zwrot odegrał rolę w tworzeniu Bożego człowieka i realizacji Bożego planu. Józef podsumował to w piękny sposób, kiedy mówił do swoich braci o swoim sprzedaniu do niewoli: „Bóg zamierzył to jako dobro.”



STEVE HEARTS

LEPSZY NIŻ ŚWIATŁO

To ziemskie życie powszechnie postrzegane jest jako jedna wielka autostrada prowadząca przez równiny, wzgórza, góry, doliny i tunele. Wiele razy napotykałem wszystko wyżej wymienione i z całą pewnością mogę stwierdzić, że najmniej lubię tunele.

Są to chwile, w których przyszłość jest niepewna, a drogę przed nami możemy poznawać tylko krok po kroku. Moja sytuacja na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy wiązała się z wieloma momentami czekania na to jak potoczą się sprawy i wieloma ostrożnymi ruchami krok po kroku.

Wczoraj, spowiła mnie niepewność wszystkiego, która szybko przekształciła się w chmurę niepokoju i duchowej ciemności.

Zacząłem się modlić, „Panie, daj mi światło,” i Bóg przypomniał mi mądre, dodające otuchy słowa z wiersza, „U bram nowego roku”. Słyszałem je mnóstwo razy, ale tym razem przemówiły do mnie bezpośrednio:

Rzekłam do człowieka stojącego u bram nowego roku,

„Daj mi światło, z którym będę mógł bezpiecznie wkroczyć w nieznanne.”

A on odpowiedział mi,

„Wejdz w ciemność i chwyć rękę Boga

To powinno być dla ciebie lepsze niż

światło i bezpieczniejsze niż znana droga.”

Więc ruszyłam naprzód i odnalazłszy rękę Boga, Ochoczo weszłam w ciemność.¹

Ponieważ jestem niewidomy, rozumiem potrzebę szukania pomocy na nieznanym terenie. To przesłanie miało uświadomić mi, że muszę chwycić rękę Boga (z taką samą pewnością z jaką trzymam łokieć osoby fizycznie mnie prowadzącej) i pozwolić Mu poprowadzić się przez tunel. Dopóki będę się Go trzymać, nie muszę martwić się o długość tunelu, ani o to co czeka na jego końcu. Mogę iść z Nim krok po kroku, ufając że dotrę na drugą stronę tunelu cały i zdrowy.

Mogę nie wiedzieć co czeka mnie na drodze. Ale Ten, z którym idę i który mnie prowadzi zna drogę, na której jestem. Mogę ufać, że On przeprowadzi mnie przez tunele tego życia. Ty też możesz. Kiedy spowija cię ciemność, nie poddawaj się panice i poczuciu przytłoczenia przez niepewność. Chwyć za rękę Tego, który obiecał być dla nas lepszy niż światło i wiedz, że z Nim przejdiesz przez każdy tunel, w którym się znajdziesz.

STEVE HEARTS JEST NIEWIDOMY OD URODZENIA. JEST PISARZEM, MUZYKIEM I CZŁONKIEM TFI W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.

1. Minnie Louise Haskins (1875–1957)



ZAUFANIE

MARIE ALVERO

Chrześcijanie często mówią „Musisz wierzyć,” albo „Wiara to pewność, że Bóg to zrobi,” lub „Ufność to brak obaw”. Te i inne podobne frazy to próba podsumowania i zdefiniowania wiary. Mówiąc między nami, nie utożsamiam się z tymi stwierdzeniami.

Niedawno, przy kawie, moja droga przyjaciółka podzieliła się ze mną swoim podziwem dla mojej wiary i tym jak boryka się z zaufaniem Bogu w pewnych sytuacjach w jej życiu. Powiedziała jej, że podziela każde wyrażone przez nią pytanie i wątpliwość.

Często zadreślałam się pytaniami takimi jak „Skąd mam wiedzieć, że mam wiarę?, lub „Jak mogę powiedzieć, że wierzę, kiedy tak naprawdę jestem śmiertelnie przerażona?” Tak jak ojciec chłopca uzdrowionego przez Jezusa powiedział, „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu.”¹, chcę ufać, ale nie zawsze wiem jak ma to wyglądać.

Ufanie Bogu w obliczu porażek zawodowych, problemów finansowych, utraty przyjaciół, transkontynentalnych przeprowadzek, poronienia i wszystkich codziennych wyzwaniach życia nie tkwi w mojej naturze. Borykałam się z wieloma wątpliwościami i sprzeciwem w moim sercu, mówiąc Bogu *Wiem, że jesteś dobry, ale czy jesteś*

dobry dla mnie? Czy chcesz tego co dobre dla mnie?

Jest to podróż, która trwa, ale przynajmniej jest to podróż. Nie potrzebuję wiary na resztę mojego życia, ani zaufania na każde wydarzenie w moim życiu. Muszę tylko ufać z minuty na minutę. Przekonałam się, że nie ma nic złego w tym, że nie wszystko rozumiem, albo czuję się niedoskonała w swojej wierze. Bóg spotyka mnie dokładnie tam gdzie jestem.

To czym podzieliłam się z moją przyjaciółką to, że nigdy nie żałowałam ufania Bogu. Nawet kiedy byłam chwiejna w swojej wierze, On wciąż był wierny. I ponieważ Bóg jest wierny, można mu całkowicie ufać.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Dręczy cię strach i pragniesz pokoju? Jezus jest Księciem Pokoju. Oddał Swoje życie, abyśmy mogli mieć Jego pokój. Jedyne co musimy zrobić to przyjąć Go słowami prostej modlitwy:

Jezu, przyjdź proszę do mojego serca i daj mi Swoją pokój, nadzieję i miłość. Amen.

1. Ewangelia wg św. Marka 9:24

KALENDARZ TWOJEGO ŻYCIA

POZDROWIENIA OD JEZUSA

Kalendarz często wykorzystywany jest dla przypomnienia o wyjątkowych wydarzeniach i ważnych spotkaniach. Może też stanowić plan ogólny wydarzeń w twoim życiu. Istnieje specjalny kalendarz wyznaczony tylko dla ciebie i Ja pomagam ci wypełnić w nim kolejne dni planami, które są dla Mnie zadowalające. Kiedy będziesz Mi ufać i podążać za Mną, dostrzeżesz przejaw sekretnych pragnień swojego serca. Kalendarz twojego życia jest pełny wyjątkowych, pamiętnych i odmieniających życie wydarzeń.

Wiem, że czasem zastanawiasz się nad niektórymi wydarzeniami, na które pozwoliłem w życiu twoim, lub życiu ludzi wokół ciebie. Moje dziecko, mam powód dla wszystkich wydarzeń, na które pozwalam. Wiele z nich zrozumiesz tylko po części w tym życiu. Musisz mi zaufać.

Kiedy pokazałbym ci przyszłość i dobro, które możesz otrzymać z przeżywanych trudności, zrozumiałbyś, że te pozornie ciemne dni prowadzą do jasnych, ciepłych i słonecznych dni, a to co zyskasz będzie bezcenne.

Więc nie bój się pozwolić Mi pomóc ci wypełniać kalendarz twojego życia. To co najlepsze przydarza się tym, którzy całkowicie Mi ufają i odczują ze Mną podążają.